

Znaki Czasu

iwona gajda



RAPORT ZIEMI CZĘŚĆ II

© Copyright by
BPC GROUP POLAND Sp. z o.o.
Katowice 2021

Opracowanie graficzne/skład: Aleksandra Siwek
Korekta tekstu: Agnieszka Gajda, Szymon Gajda
Redakcja: BPC GROUP POLAND Sp. z o.o.

ISBN: 978-83-959883-9-4

Niniejszy utwór stanowi wytwór wyobraźni autora,
a wszelkie podobieństwo do osób żyjących lub zmarłych
i wydarzeń jest całkowicie przypadkowe.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji
nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą
urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących,
nagrywających czy innych, bez uprzedniego wyrażenia
zgody przez właściciela praw.

www.bpc-group.pl
www.bpc-guide.pl

Znaki Czasu

iwona gajda



RAPORT ZIEMI CZĘŚĆ II

Nowy Jork



Neo spacerował po kampusie Harvard University chłonąc atmosferę uczelni. Próbował poczuć jej prestiż i potencjał. Wyobraził sobie prezydenta Baracka Obamę, który chodził niegdyś tymi ścieżkami. Potem zobaczył Theodora Roosevelta, Franklina Delano Roosevelta i George’a W. Busha. Czy to Harvard dał im możliwości, by wspięli się na wyżyny władzy? – zastanawiał się. – A może Ameryka, która potrafi dolara zamienić w fortunę?

Zatrzymał się przed posągiem wielbnego Johna Harvarda, pierwszego darczyńcy szkoły. Wyrzeźbiony w brązie, siedział z otwartą książką na krześle i patrzył przed siebie. Jakiś chłopak w czerwonej podkoszulce położył dłoń na lewym bucie pastora, ustawiając się do zdjęcia. Chwilę potem podszedł do dziewczyny z aparatem i razem ruszyli dalej. Neo podążył za nimi wzrokiem. Jedni wybiorą karierę, a inni zacisze domowego ogniska – pomyślał. – I pewnie jest w tym jakieś wytłumaczenie. Przynajmniej nauka zawsze je znajdzie. A jak nie ona, to metafizyka, która rozpozna w tychże wyborach ingerencję Boga. Wyjął z kieszeni telefon, zrobił zdjęcie i spojrzał na zegarek.

–Spóźniłam się? – usłyszał za plecami znajomy głos. Odwrócił głowę. Sara zarzuciła mu ręce na szyję i całym ciałem przywarła do jego klatki piersiowej. Objął ją wpół.

–Długo czekałeś? – zapytała.

–Około 20 minut.

–Nic się nie zmieniłeś – stwierdziła, wpatrując się w jego twarz.

–Przecież minęły zaledwie dwa miesiące – odparł nieco zirytowany. – Szkoda, że nie przebrałem się za wielbnego – dodał, wskazując wzrokiem na pomnik. – Wtedy byłabyś bardziej zadowolona.

Sara pocałowała go w policzek.

–Nie złość się – szepnęła. – To nie wielbny, ale przypadkowy student.

–Co ty wygadujesz? – zapytał, uwalniając się z jej objęć. – Spójrz, co jest napisane – powiedział, podchodząc do pomnika. – *John Harvard, Założyciel, 1638.*

–To wszystko bujda – odparła spokojnie.



Harvard University

JOHN HARVARD
FOUNDER

–Jak to?

–Po pierwsze John Havard nie był założycielem tej uczelni, ale jednym z wielu, którzy ją finansowali. Po drugie, uniwersytet powstał dwa lata wcześniej. A po trzecie, jest to podobizna jakiegoś studenta, bo prawdziwej fotki nie mieli.

Neo stał jak zamurowany. Patrzył na pomnik i pomyślał, że widocznie nie nadąza za wielkimi tego świata. Chwilę potem przeniósł wzrok na złoty, wypolerowany but.

–Głaskanie przynosi studentom szczęście? – zapytał z przekąsem.

–Nie, turystom – roześmiała się, podając mu rękę. – Chodźmy już, bo nie zdążymy na manifestację – pociągnęła go w alejkę.

Dwie godziny później siedzieli w samolocie do Nowego Jorku. Dużo rozmawiali. Neo pytał, co robiła, jak wyglądało jej życie na kampusie. Chciał wiedzieć wszystko.

–Semestr skończył się w maju – powiedziała. – Ostatnie dni to *Reading Period*, wtedy nie było zajęć. Sama nuda. Dopiero tuż przed egzaminami zrobiło się nieco weselej – roześmiała się.

–Dlaczego? – zapytał.

–Biegaliśmy wtedy nago po kampusie.

–Wkręcasz mnie – spojrzał na nią rozbawiony.

–Nie. Wszyscy rozbierają się do naga. Biegają nocą, aby się odstresować przed egzaminami.

–I pomaga?

–Pewnie. Teraz jak się zdenerwuję, to też będę biegać nago pod

wieżowcem.

Stewardessa podała kawę. Sara wyprostowała plecy i wypila łyk.

–Nie boisz się zamieszkać w Nowym Jorku ? – spojrzał na nią.

–Wszędzie jest tak samo – odparła.

–Tutaj jest coraz niebezpieczniej. Słyszałaś? Na każdym rogu bójki i strzelanina. Wybijają szyby w sklepach, wrywają kosze na śmieci i podpalają samochody. W wielu dzielnicach rządzą gangi.

–Jest przecież policja – odwróciła głowę i popatrzyła w okno jakby nie chciała słyszeć tego, co mówi.

–Traci kontrolę nad tym, co się dzieje – mówił cicho, głosem pełnym emocji. – Ostatnio burmistrz ostrzegął, że nie będzie tolerował aktów przemocy i wandalizmu. Czy myślisz, że ktoś te słowa potraktował poważnie? Zwłaszcza po tym, jak Trump schował się w bunkrze. Te wieści tylko podsyciły zamieszki.

–Wszędzie jest niebezpiecznie – powtórzyła i spuściła głowę. Będziesz pomagał FBI? – zapytała po chwili, zmieniając temat.

–Nie, agentom Secret Service. Mają nową sekcję i chcą się szkolić z Kung Fu.

–Jak do was trafili? – zapytała.

–Szukali Mistrzów Shaolin. Niektórzy agenci trenowali u ojca i mieli dobre zdanie.

–Testowali was?

–Dokładnie prześwietlili. Trzeba być krystalicznie czystym. Brak notowań, pobić, zabójstw i tak dalej.



Od pół godziny szli ulicami Manhattan–Chinatown w kierunku Times Square. Obok nich ciągnęły sznury Azjatów, którzy z transparentami i planszami protestowali przeciwko rasizmowi i przemocy. Wszyscy młodzi, w sportowych bluzach i czapkach z daszkiem.

–Zaczynają mówić – powiedziała Sara. – Gdyby nie śmierć George’a Floyda, nadal siedzieliby w domach.

–Trzeba przyznać, że Azjaci to dziwna grupa etniczna – odparł Neo, przepuszczając chodnikiem dwie młode dziewczyny. – Milczymy, gdy nas szykanują.

–Cóż. Rasizm to również strach...

Tuż przy skrzyżowaniu Broadwayu i Siódmej Alei część protestujących położyła się na ziemi. W tej pozycji skandowali, powtarzając za głosem wydobywającym się z megafonu *I can't breathe*. Ludzie wokół klaskali lub robili zdjęcia. Neo dostrzegł policjantów, którzy klęczeli, solidaryzując się z protestującymi. Było tłoczno i głośno.

–Wyjdźmy stąd – powiedział, obejmując ją wpół.

Kilkanaście minut później byli już w Diamentowej Dzielnicy. Mijali ekskluzywne sklepy z markową biżuterią. Tu zdecydowanie było luźniej. Najwidoczniej drogie bransolety i pierścienie nie cieszyły się dużym zainteresowaniem Nowojorczyków – pomyślał Neo.

–Wiesz – szepnęła Sara. – Nie nadają się jednak na manifestacje.



Protesty przeciwko rasizmowi na ulicach Nowego Jorku.

Spis treści

Nowy Jork	7
W kanale czasoprzestrzeni	27
Nieoczekiwane spotkanie	47
Uwięziona w przeszłości	63
Podejrzenia	85
Orchidy	101
Przeznaczenie	117
Duchy	133



Potężne trzęsienie ziemi może zniszczyć Nowy Jork, oraz całą cywilizację XXI wieku. Neo wraz z innymi duchami próbuje powstrzymać kataklizm. Przy okazji odkrywa ciemną stronę życia Ameryki. Jako człowiek, staje się ofiarą przemocy. Z pomocą przychodzi mu Duch OZZ.

Patron medialny:



www.bpc-group.pl
www.bpc-guide.pl